

"Arbitraż skuteczniejszy"

Z początkiem przyszłego roku zmieni się regulamin Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie. Opłaty za jego czynności wzrosną w dwóch kategoriach spraw: o wielkie pieniądze i o bardzo małe. Dostępność tego największego w kraju i najlepiej znanego przedsiębiorcom (również zagranicznym) sądu polubownego nie zmieni się. Zawsze wszak obowiązuje zasada z art. 697 kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którą strony w granicach zdolności do samodzielnego zobowiązania się mogą poddać pod rozstrzygnięcie arbitrażu wszelkie spory o prawa majątkowe, z wyjątkiem spraw o alimenty i ze stosunku pracy. Mogą więc - jeśli tylko zechcą - wybrać w zapisie na sąd polubowny arbitraż przy KIG. Wolno im też, co teraz zostało wyraźnie zapisane w regulaminie, powierzyć administrowanie arbitrażem ad hoc (czyli powołanym do konkretnej sprawy) arbitrom z KIG. Dla przedsiębiorców najważniejsze jest - zdaniem Krzysztofa Czeszejko-Sochackego, jednego z prezesów tego sądu - że arbitrzy zostaną zdyscyplinowani tak, by ich orzekanie rzeczywiście stało się znacząco szybsze niż w sądach powszechnych. Będą musieli (pod groźbą kary finansowej) w ciągu trzydziestu dni od zamknięcia przewodu napisać i wysłać stronom wyrok wraz z uzasadnieniem. Wzmocnienie formalnego nadzoru nad ich pracą ma spowodować, że nie będzie wątpliwości co do tego, że arbitrowi nic nie wiąże ani ze stronami, ani ze sprawą (gdyby w uzasadnionych wypadkach nie chcieli się wyłączyć sami, zrobi to za nich prezydium sądu). Poza tym regulamin został w wielu punktach uściślony tak, że powód i pozwany nie powinni się już czuć zaskoczeni w żadnej kwestii - ani gdy chodzi o procedurę, ani co do konsekwencji finansowych. Wprowadzono np. wyraźnie możliwość podniesienia zarzutu potrącenia, jeśli zarzut pozostaje w związku z roszczeniem powoda. W taryfie został on potraktowany jak powództwo wzajemne. Opłaty rejestracyjne wzrosną z 500 zł do 2 tys. zł. Arbitrażowe natomiast będą wyższe niż dotychczas w dwóch kategoriach spraw: tam, gdzie chodzi o majątek wielkiej wartości, i gdy obiektywnie przedmiot sporu jest bagatelny. No i przedsiębiorcy zagraniczni będą płacili od nowego roku tyle samo co polscy. Poza tym regulamin nie będzie już nawet pozornie kolidował z ustawą o języku polskim. Sąd państwowy, który ma nadać wyrokowi lub ugodzie zawartej przed arbitrażem klauzulę wykonalności, dostanie wszystkie dokumenty przetłumaczone na język polski, nawet jeśli strony uzgodnią, że postępowanie będzie prowadzone po angielsku, francusku, niemiecku albo rosyjsku. Powinno to przyspieszyć procedurę

DNJ

Powyższy artykuł został opublikowany w 125/293 numerze Rzeczpospolitej (17 grudnia 2002).